

CIMELIA

Qu

5544



Cim. 5544

HETMAN.

Albo

Własny Konterfet Hetmański/ skład
sye wśia Woiennych postępkow
každy nauczyć może.



Exercitus sine Duce, Bellua sine capite.



W Králowie/
Drukowano v Mattheuszá Syebeneycherá/
Roku Pánstiego 1578.

Podhorce Kyrnikowi
1860

Ná Kleykot starodawny
 POLSKI / Jastrzebiec / należący Jch Mit.
 Pánom Zborowskim z Kytwian.



Patrzy ná ten Krzyż z Podkowa Herb Rycerski dawny/
 Ktory wziął z Jastrzebiec za mestwo Mściny sławny.
 Kiedy porwał Rycerz w obozie Pogańskim/
 Ktory mówił wstępcznie o Imieniu Páńskim:
 Jakiemuż zaraz siły y dowcipu dodał/
 One wielkość Pogańska pod moe iego podał.
 A w tym wieku potomstwo co chodzi z tym znakiem/
 Opárwie gi znácznie często szczęściu takiem.

Wielmożniemu PA-
 nu / Pánu SALA Delowi Zborow-
 skiemu z Kytwian. etcet.

Slugá nanijsy od Pána BOGA wszechmogącego dobrego
 go zdrowia / y pociech wśeláctich / ná czas dłu-
 gie wiernie żyję.

Aczbym sye thego słusznie
 miał obawác / Młóściny Pánie / aby
 mie toż od W. M. Mego Mito. Pána
 nieportáto / co przedtym Phormioná od
 Hannibala : gdzie gdy ten Phormion
 prostał / Hannibalowi Hetmánowi y Rycerzowi wiel-
 kiemu / iákoby nieukowi / w rzeczách Woiennych náuke
 dáwać chciał / miásto podziękowania posmierwisto od niego
 odniósł : wśáktze nie dopuszcza mi tego ná myśl sobie
 przywodzić / badz powolne do wśeláctich dobrych rad va-
 cho W. M. mego Mito. Pána / badz tei moy vmysl / kto-
 ry dáleko ináksy we mnie jest przeciwo W. M. me^o Mit.
 Pánu / niżli ná on czas Phormionow przeciwo Hanniba-
 lowi. Bo co sie tyče Phormioná / czynił to częścią z za-
 drości / częścią dla tego aby był widzian : rey żadney rzeczy
 skutek we mnie sie mienáydzie / gdyż y W. M. me^o Mit.
 Pána biegtóść w Rycerskich rzeczách thát sie dálece wy-
 niosła / iż nietylko aby iey ktho zayzdrzec mogł / ale ledwo
 długi z inych stanów dosć iey może : y moia godność tak
 niska y prosta jest / iż bym też nabázięty chciał / trudná wy-
 gore wylećieć moge. Ale aby W. M. moy M. Pan vmysl
 moy stáreczniey wybáczyc mogł / thát W. M. rácz wies-
 dzieć : Skórom sie iedno dowiedziat / że zá Króla Je^o M.
 wola W. M. moy Mito. Pan pociął sie do Lislantskich
 kráioy / od Nieprzyjáciela pogránicznego niepómáti va-
 trapiionych bráć / iátem sie zaraz y sam w sobie z strony
 W. M. me^o

Do J. M. P. Samuela Zboro.

W. M. me^o M. P. niepomatu weselić / y Oczysznie zobo-
polney nășey winșowac / że wıdy tãtich dostawa obion-
cow / ktory / iãko z przodkow zãwșe sławni byli / tãk teŝ zã
swoia biegloscia niemãte sobie Imie y wșyŝtych podziŝ
dzieln ziednãli : y iãtem tãk to y siebie wıwãzãc / że iuŝ teŝ
raz przyŝedł cãŝ / ktoregoby y W. M. moy M. P. krowie
ŝwey Slãcheckiey nie ledã znãt okãzãc mogł / y Oczyszna
Mãtka nășã miã / po W. M. moim Mito: Pã. ŝpodzie-
wãney zãwșe pomocy doznãtã. Owa krotko mowiac /
wșyŝtko mie zowșad w tey mierze ciefyło / y ŝnadŝ tãkieŝ
gom iuŝ byt ŝerca tu W. M. me^o M. Pãnu / że by mi ŝie
pierwșe lãtã mogły byty wrociã / a piace the ktora teraz
mam przed sobã nie zãbiamiaty / y Tãrŝebym ŝie byt znã-
wu przy W. M. moim M. P. nã grzbiet włoŝyc nieleniã.
Leŝ gdy mie iuŝ tãk ŝeŝeãcie zãŝtato / a miãŝto Szable pio-
ro mi w rãkã podãto / ciefyłem vmysł moy cheãia tylko y
przeymã przeciwo W. M. me^o M. Pãnu : ktorey cheãia
bym przedŝie iãtãkoltwiek znãt pokãzat / ile mi y krotkoŝ-
cãŝu / y proŝtãkã moia dopuŝcãtã / nãpiŝatem te Rãŝie
czãti z ŝtrony powinnoŝci ŝetmãŝkiey / ktoli W. M. me^o
M. Pãnu. Tãie dla tego aby ŝie W. M. moy M. Pãn
czego nowego y przedtym niewiedziãnego z nich nãuczyã
mogł / ale aby wıdy W. M. me^o M. Pãnu powolnoŝ-
moia iãtãkoltwiek ŝpoŝobem mogłã byã pokãzana. Owa
da Pãn Bog ieŝeŝe tãkora pogoda / gdy y iã z czym go-
dnieyŝym y W. M. me^o M. Pãnã bede ŝie mogł popi-
ŝãc / y W. M. moy M. Pãn wietyŝy poŝytek z piŝania me-
go odnieŝie. Wŝãkŝe nim co leŝŝego nãpotym nãgotuieŝ
proŝe aby W. M. moy M. Pãn tym cãŝem ten malucŝi
cheãi y powolnoŝci mey wpmineã zã wãdzieŝne
przyawŝy / nã mie ŝluge ŝwego raczyt
byã tãŝkaw.

W. M. ŝwo^o M. Pãnã.

Flamiŝy ŝluga

Bãrtõŝ Pãp.

Hetman

Albo / Prãwy Conterŝet ŝetmãŝki.

Rozdział Pierwșy.

Jãkiego ŝetmãnã obierãc trzebã.

N Obierãniu ŝetmãnã /
nie potrzebã pãrzyã / ani nã
Stan wyŝoki / ani nã dobre
mieme : gdyŝ te rzeczy ŝãmy
przez ŝie ŝadnego dobrym w-
czyniã nie moga : Ale rãcŝey
tãkowego nã then Wzãd wyŝãdzãc rãdŝe / w
ktorymby ŝie te cnoty nãydowãły : Miernoŝã /
Wŝtrzymieŝliwoŝã / Trzeŝwoŝã / ŝycie ŝtrõm-
ne a niezbytecŝne / we wŝelãkich pracach trwã-
łoŝã / Rozum porywoczy / y bacŝenie byŝtre. A teŝ
mu / aby byl nie tãkomy nã groŝ / nienãzbyt młõ-
dy / nienãzbyt teŝ ŝtãry. Wãd tho / moŝeli byã /
aby iuŝ miãł potomŝtwo : aby do mowy byl bãŝ-
czny y ŝpoŝobny : Wãoŝtãteŝ / aby miãł ŝlowo
zacne / y wielkie zãwołãnie y ludŝi.

Miernoŝci potrzebã dla tego / aby kiedy pie-
ŝczõta roŝtoŝeŝ merozerwãny / ŝpraw potrze-
bnych niezãniechãł.

2

wŝtrzy

Wstrzymieźliwość dla tego pożyteczna: Bo gdzieby iey w Hetmianie/ w ktorzego wśystką moc Woysk w rękę iest/ nie było/ przedkoby y sam siebie/ y te ktorzy sie pod strzydło iego wdali/ zawiódł. Gdyż vmysł takowy/ ktorzy w krygi żądze swey wiać niewmie / iesliby sie kiedyś na iaką władza wzbił/ wśystkę swa moc na to wdać/ aby iedno iakimkolwiek obyczajem nieporządowaney żądzy swey dosyć uczynić mogł.

Trzeźwym dla tego Hetmána chce mieć/ aby rozumem nie opitym/ thym czyniemy obmyślać/ mógł rzeczy pospolite: Gdyż częstokroć w ucissemu nocnym/ rozmyślone sprawy baczniemy y porządniey postanowione być mogą.

Ma być skromnego a niezbyttecznego życia/ dla tego: Bo brzuch obżarty/ potrawami y pićciem niezmiernym przepelniony/ y rozum y baczenie wśystko w sobie zalewa y utapia. Stąd dla zbytku Hetmáńskiego wtey mierze/ siła czasu potrzebnego wbieżać może. Cierpliwym y pracowitym snadź dla tego przystoi być Hetmánowi: gdyż/ choćia y inſze członki postána/ sam Hetman iako głowa/ do końca niezmożony ma trwać.

Dowcipu bystrego/ przedkiego/ y (iako Homerus powiada) lotnego/ potrzeba Hetmánowi: aby żartkością rozmyślu/ wśystko wprzódce mógł

mogł obleć/ y przyjść rzeczy z daleką przegledać. Bo gdzie przypadnie spredka niespodziewana iaką przygodą/ a czasu do długiego rozbierania rzeczy niemając/ musi wiec tam sam Hetman co wśok myśli zwołać do rozumu/ y według nich y sam siebie/ y woysko wśystko/ naglemu szczęściu pomuczyć.

Lakomy na grosz/ albo na zysk chciwy/ niechay niebedzie: Bo kto to imie przewieść na sobie/ iż go żadne podarki/ żadne srebro/ żadne złota niewwioda/ może then meźnie y stale wśelakie sprawy w rękę trzymać. Y iest ich siła/ ktorzy/ gdy przyydzie czynić moca/ acz żelazne prawie serce na wśelkie przygody maia/ wśakże od złota miękczaja: bo niemając żadney broni tak meżney y sposobney do wydarcia zwycięstwa z rań nieprzyiacielskich/ iako złoto.

Powiedzialem theż/ że sie ani Młodzik/ ani Stárzec/ na ten Wzrad godzi: Bo ieden z nich iest płochy/ drugi słaby: obadwa do sprawowania wojennych rzeczy nieposobni. Stądże wmłodym páchołku/ potrzeba sie bać/ aby buyna a nie baczna śmiałością wniesiony/ woysk w niebespieczeństwo iakie nie zawiódł. W Stárcu zaś/ aby dla przyrodzoney niedolegi niewstał. Przetoż średnie Lata nasposobnięſze sa do tego: Gdyż tam y meźna siła iest/ gdzie ięſzcze mdla

stárość starym wiekiem mocy nieprzeiela: y rozum w ten czas prawie kwitnie/gdy sie lata troche nad mlodość wyniosa. y snadź by mi sie zadal takowy człowiek małego baczenia/ Ktoryby chciał na takowym wrzędzie / albo siłę thylko y moc nieprzelomioną bez wstalego rozumu / albo rozumek sam bez pomocy cielesnych sił postawić. Abowiem iako moc cielesna/ bez baczenia za nic niestoi: tak rozum/ od cielesnych pomocy (przez ktore on/ iako przez iakie slugi/ wszystko odprawuie) żadney rzeczy statecznie odprawić niemoże. Ale w kim sie to oboie złączy/ tego ia do wszystkiego sposobnym być rozumiem. y społicie to bywa/ że tego y milunia y sluchania snadniey/ Kto wolnym y iudźnym umysłem rostkazować umie: y chciwiey mu wszystkiego dopomoga/ Ktory ma ztho mocy/ że może na swoim grzbiecie toż nościć/ co na drugie wkłada.

Co sie tyczy potomstwa: nie mam ia tego Artyfutu za nabyt wálny/ gdyżby tho coś na mnie małe glupstwo pošlo/ człowiekiem takim w ktorymby sie inſe wszystkie cnoty Hetmańskie nabydowały/ dla samego niedostatku potomstwa bratować: wſak żeby lepiej z nim/ mogli być. Bo dſiateczki mile/ iesliby ieſzcze w młodych leciech były/ umysł oycowski zniewolony w ręku swoich prawie trzymać / y ſa iako iaki zakład Oyczyźnie

czyżnie od Hetmána dány: Ktory chce y wiaraiego tym wiecy przeciw niey wzbudza/ y serce ſrożey na Nieprzyiacioly ostrzy. A iesliby Hetman iuż lat swych dorosle syny miał/ może sie ſiad. Oyczyzná niemálego pożytku ſpodziwać. Bo by oni Oycowskié ſprawy iuż ſpolná pomoc / iuż wprzeymeni rádami/ iuż wſelákimi inſzemí pracami niepomálu wzmágać mogli: gdyż krewo krwi wiernieyſza y ſzczliwſza záwſe ieſt.

A iſby był Hetman do mowy ſpoſobny y báczny / ná tym wiele náleży. Bo gdy przyydzie woyská do potyczki przypuſzczáć/ może Hetman mowa y wpoimináim ſwym nie pomálu ſercá ludowi ſwemu dodać / y ná wſelákie niebeſpiecznoſci woienne ſmielſzym wczynić. Ani może tak ſerc náſzych głoſnobrezmiaca traba do ſon pobudzić / iako głoſ przyſtoynie z wſt Hetmańſkich pochodzacy: Ktory przeraźliwym dſwiewkiem ſláchetná myſl iuż tu cnoćie / iuż tu nieſmiertelney ſlawie/ zwykl niewymownie zápáſláć. Ktemu: iesliby teſz kiedy w wciſt iaki woysko przyſzło / niemáſz gotowſzego lekářſtwá ná ſchorzátych myſli z fráſunku wydſwignienie/ iako mowa przyſtoynie wczyniona. y snadź daleko ſnadniey może ſłowem ſwym Hetman wſelákich chorob boleſci wſyć/ niſli Doktorowie

A iuż albo

Albo Lekarze ci/ ktorzy dla opatrowania cho-
rych ludzi przy woysku bywaja. Gdyż Lekarz
tych tylko zwykły leczyc/ ktorzy na ciełe iakożkol-
wiek wlozni sa: ale Hetmánska mowa/ y icho-
rzáte ludzi ciešac v wesela/ y zdrowych v myśli
tym wiecey twierdzac v macnia. Y iako iest dą-
leko trudniejszy rzecz krójome choroby leczyc/
niż te ktore sie na wirzech wydaja: tak też z wiet-
śa praca przychodzi zataiony straszunek z wmysłu
ludzkiego wypędzić/ niż iasny ból cielesny. Prze-
toż iako żadna Rzeczpospolita ludu na woynie
bez Hetmána niewyprowadzi/ tak też żadnemu sie
Hetmanem być nie godzi/ iedno ktoryby był do
wymowy sprawny.

Niosłatek powiedziałem/ że w obieraniu Hes-
tmána na głos pospolity/ y na zawołanie iego
miedzy ludźmi/ potrzeba patrzeć. Bo za przy-
kre tho wiec człowiekowi pospolitemu bywa/
pod zwierzchnością nie zawołanego y podlego
Hetmána żyć: ani tak żadnego znajdzieś pokoz-
nego/ ktoryby z dobrej woley swej człowieka
takiego rozkazywaniu podległ chiał/ o ktorym
rozumie że iest nádeń podległy. Wszakże iż też
śilá ztych ludzi miewa zawołanie wielkie/ nie-
chay tego Artykulu w obieraniu Hetmána thál
przestrzegáia/ iakoby sie przy nim y inſze wyż-
szey námiennie náydowály.

Alle

Alle/ iako sie z przodku námieniło/ że dla śa-
mych bogactw Hetmána obierac niemamy: tak
też sie niegodzi dla chudoby vbogim gárdzić/ by
iedno meżny a cnotliwy był. Gdyż iámi bogá-
tego/ ámi vbogiego/ szczęściu vpornemu twoli-
chwalić nie bede: ale ten tylko v mnie imie do-
bre odnosi/ ktory cnotliwie żyje. Y thym tylko
człowiek cnotliwy vbogi/ od bogatego tháże
cnotliwego rozny iest/ czym dwa miecze z ie-
dnego żelaza vrobione/ z ktorych ieden wezłó-
to/ drugi w prosta skóre opráwiony iest/ sa od
siebie rozni. obiemá z nich może sie każdy bezpie-
cznie bronić: tho tylko/ że ow w świetniejszy
sukience chodzi/ á ten w prostej skórze.

Y owšem thego pilniey przestrzegac rádze/
aby na ten vřad żadnego lápigrośa nieobiera-
no/ iakowi sa Kupcy/ Lichwiarze/ Gospodas-
rze názbýt strzetni/ y inſy wſyſcy v ktorych
groś w nawietſzey cenie iest. Bo trudno sie inſz
po thákowym człowiecze czego meżnego albo
poczciwego spodziwać/ ktorému nienáſycena
odechłań pieniedzy/ chce wſyſſke ogárnawſzy/
od wſyſſſich inſzych rzeczy oczy záſloni: y inſz
taki człowiek nie inſzego niemyśli/ iedno iakoby
nedznemu grośowi conarichley zabiegac mogł.

¶ Co sie tycze Stanu wyſokiego: Pieknac to
rzecz iest y poważna/ z zacney y bogatey krowie

Hetmána

Hetmána wrodzonego mieć: wśakże dla thego
 sameo przysmaku / nie zda mi sie dać sie odwieść
 od potraw wyższej postawionych / ani Stanow
 wi wysokiemu tak wiele w tey mierze pozwo
 lić / aby miał inſze śláchetne cnoty przeważać.
 Bo iako w zwierzu niemym / nie chęł laſu ſkad
 wychodzi / iako godności patrząmy: Tak theż
 nieprawieby sie to bacznie działo / gdybyſmy w
 obieraniu Hetmána wiecey na zacność Przod
 kow patrzyć mieli / niż na te cnoty ktore z soba
 Hetmańska powinność własn timerie. Gdyż
 nie Przodkow zmarłych martwe kości / ale ży
 wa reka na wojnie zaſtawiać sie ma. Wład to /
 byłaby to rzecz / ile w Prawie Rycerskim / nie
 ſłuſzna y nieſprawiedliwa. Prawo Rycerskie
 zachowywa to w sobie: Jż na wojnie nie tego
 darcia albo waſa kto ſie w zawołaney kolebce
 wrodził / ale tego kto czoła dla miley Wyczyzny
 nadſtawić nie żaluie. Tak też y na ten Wzrad
 nie tego wyſadzać mamy / kto ſie z ſtárożytnych
 Tytulow Groſem poczyta: ale v ktorego Ślách
 etna Cnota w ſercu kwitnie. Acżci ſwie
 tnieyſzego y waſnieyſzego ieſt coſ / wrodzić ſie
 w zacnym y bogatym Domu: wśakże Miłoſci
 we ktróſtwo / nad cnotliwa chudobe / nie ma
 być przekładano. y o wſem z cnoty tey / ktora
 ſie z zacności Przodkow chłubić niemoże / nie
 chay

chay ſie każdy czegoś zawſe zacnieyſzego ſpo
 dziewa. Gdyż ci ktorych ſprawami zacnem
 patrzyli Przodkowie / na karb Przodkow swo
 ich hárdziey zwykli kazać: y ieſliby w czym kie
 dy od powinności wſtapili / Przodkow zaſlu
 gami niedbałſtwo ſwoie zdobyć chca. Ale then
 ktory ſie nie ma do kad wćiec / chcac aby przedſie
 w cieniu wrodzona cnota iego nie leżała / pilne
 oko na wſyſtko ma / y o wſelakie przygody z
 wielka ſie oſtrożnoſcia kuſi. A iako z tych / kto
 rym nie wielka Wyczyzne Wycowie zoſtawili /
 lepſzy Gospodarze bywają / niżli z owych / kto
 rym w doſtarku wielkim Rodzice odumierają:
 tak theż y ci do ſprawowania wſelakich rzeczy
 ſpoſobnieyſzy ſa / ktorzy acż z w bogiego gniazda
 wychodzą / cnote przedſie wrodzona praca rać
 ſwoich wynieſć wſilnia.

Jakożkolwiek te rzeczy ida / my mamy Pána
 Wogę proſić / aby nam Hetmany dawał meſz
 ne / ſczęſliwe / bogate / y z zacnych a ſtároży
 nych Domow ſyny: wśakże tym ſpoſobem / że
 chudymi pácholki / by iedno cnotliwi byli / gár
 dzieć nie mamy. Ten tedy Hetman / gdy go już
 Pan Wog na ten Wzrad wzowie / naprzod ſie o
 to ſtarać ma / aby był łáſkawy / ludzki / ſpołoy
 ny / y aby do niego był każdemu ſnádnym przyſtep.
 Wśakże ſie ani z ludzkoſcia názyt wniſzać ma /
 B aby

Konterfet

aby w wzgardę nieprzyšedł / ani z surowością
ostrzył / aby w ohydzenie y w nienawiść nie-
wpadł. Bo wielka ludzkość Hetmańska rospu-
ste / a surowość niezmierna nienawiść y gniew
w woysku czyni.

Rozdział Wtóry.

Jakie ma Kotmistrze y Dzieśiatniki He-
tman obierać.

Jako żaden człowiek bez zobopolney pomo-
cy y namnieyſzey rzeczy wſować niemoże /
tak też y Hetman muſi mieć w przedzie ſwym
niejakie pomocniki: za których ſprawa y pomo-
ca powinności ſwey ſtateczney będzie mógł do-
ſyć wczynić. Takowi ſa / Kotmiſtrze y Dzieśia-
tnicy. W których obieraniu y poſtánawianiu /
tego ma przeſtrzegać / aby już y przedtym znał
iaki kołwiek miłości ſwey przeciw Oyczyźnie o-
kazali / y na ten czas takowymi byli / iżby o ich
wierze y checi namniey wąpić niepotrzeba.
Ktemu każdy Kotmiſtrz y Dzieśiatnik / ma
mieć te trzy przymioty: Naprzód / aby był ſit
y zdrowia dobrego: potym / możeli być / rodu
Ślacheckiego: na oſtatek / mieſką niewbogiego.
Bo ani ſie chory / albo ſłaby / na woynie przy-
da; ani ieſt przyſtoynieyſzy płac / na którymby
mógł

Práwego Hetmána.

mógł każdy Ślachetnie wrodzony krowie ſwey
Ślachetność okazać / iako gdy przyydzie z nie-
przyjacielem czynić / a Oyczyźnie miła iako kołwiek
poſługami ſwemi wzmagać: Ani też za praw-
dziwe miłoſniki Oyczyzny być tych rozumem /
ktorzy dla wbożenia worka na woynie iada.
Przetóż iako chory na woynie ſie niegodzi / takby
też przyſtało Ślachećce ſamy nád inie tym wrze-
dem pocźciać. Niedostatcznego zgoła Kotmi-
ſtrza nie chwale. Bo iż wielka ieſt rzecz ku niez-
woleniu ſobie żołnierza / pieniaǳe choć niewiel-
kie / byle za wſe na czas bez kłopotu dane. Bacz-
nie to Hetman wczyni / gdy takie Kotmiſtrze be-
dzie miał / ktorzy go nietylko rada / nietylko ſie-
łami / ale też / gdy tego potrzeba przypádnie / a
czas będzie potrzebował / pieniaǳmi przedkami
ratować będą mogli. Bo żołnierz ktorzy dla
pieniaǳy na woynie idzie / tym chetliwiey y me-
żniey będzie ſie do wſzytkiego miał / gdy małym
na czas datkiem zainſzony / wietſzego ſie nápo-
tym za wietſzymi poſługami ſpodziewa.

Rozdział Trzeci.

O Radzie / albo o Sekretarzach Hetmańskich.

Jako bez Kotmiſtrzewey y Dzieśiatniczey
albo inſzych Wzeczniów woiennych po-
mocy /

mocy/ nie prawnie Hetman począć niemoże/ tak
 też potrzebą mu się dobrze opatrzyć w ludźie
 takowe / z ktorzymiby się mógł bezpiecznie o w-
 szeláckich rzeczách narádzáć. Ktore/ albo przed
 tym nim się z woyskiem z mieyscá ruszy/ obróc/
 ábo iesliby już ná polu w obozie leżał/ z posrzed-
 ku zacnieyszych Rycerzow swych wysadzić ma:
 z takowa moca/ iżby im wolno było o wśystkim
 zdanie y wotum swoje powiedzieć. Bo co kto
 sam przez się wynaydzie / áczby mógł to v sie-
 bie nienagorzezy wważyć / wszakże nie dokońcá
 ieść rzecz przepieczná ná tym się samym śmieie
 záwieśáć: gdyż myśli te ktore zá podánum przy-
 rodzonym do głowy przychodzi / iesliby czym
 inśym rozsádkiem rozstrzygnięne y potwierdzo-
 ne nie były/ zwykły nas pospolicie omeláć: ále
 ná co się siła ich zezwoli / tego już y śmielszym
 wymysłem/ y potężnieyszym przedsięwzięciem do-
 kázáć możemy. W czym ám tych chwale/ kto-
 rzy názbýt swoiemu baczeniu watpiac / záwsze
 z myślámi iáko ná leddie siedzą: áni z tymi prze-
 stawám / ktorzy ná swa dume spusćiwśy się/
 rozumieia to o sobie / że (iáko ono mówia) sá-
 mi thylko rozum máia. Bo iáko ow ktory się
 z cudzymi rádami prawnie ożeniwszy/ swey glo-
 wy nie máiac/ w wielki rpad przez złe ludźi mo-
 że przysć: tak też y ten niemniej się sam záwie-
 dzie/

dzie / ktory swey tylko nádetey myśli zgadzá-
 iac/ áni Boga/ áni ludźi słucháć chce.

Rozdział Czwarty.

Jáko ma Hetman Woynę przeciw Nieprzy-
 iácielowi podnosić.

Początek wśeláckey woyny/ nieináczey iá-
 ko fundament v domu iákiego/ bącznie á
 nie płocho záłożyć trzeba / áby stáć káždy mógł
 obáczyć/ że się słusnie przeciw Nieprzyiácielo-
 wi woyná podniosła. Zá czym nietylko ludzkie
 błogosłáwieństwo idzie/ ále y Pan Bóg sam
 zwykł takich pospolicie błęśnić / ktorzy zá słus-
 śną przyczyną krzywdy się swych wetuia. Ná-
 to: y żołnierz stáć śmielszy / y ná wśeláckie ro-
 stázánie Hetmáńskie posłusznieyszy bywa / gdy
 baczý / że nie krzywdy czynić / ále krzywdy się
 mścić iedzie. Która krzywda/ iáko ludzkie wymy-
 śły do męstwa záuśá / tak też gdy kto się ná nie
 bierze/ y nameźnieysze Sercá zwykła niepomá-
 lu trzożyć. Bo wiedzac to káždy/ że Bóg ludz-
 kich krzywd niecierpi/ ále záwsze ie zwykł sowi-
 ćie nágrádzáć / nie może to być áby mu sumnie-
 nie/ ktore iáko robak nievspiony gryzie złych lu-
 dźi myśli/ sercá zepszcáć niemáło. Przetoż
 nim ná bitwę záwoláia/ przystoi pierwey swo-
 B iij ich

ich krzywó v Nieprzyjaciela inż Prawem/ inż
vpominánim/ inż prośbami/ przez Posły sie do
magać. Na co iesliby Nieprzyjaciel dbać niech
ciał / tam inż dopiero do mieczá sie vćiecgodzi.
Oświadczaiać sie y przed Bogiem y przed ludz
mi/ że to sie czyni nie dla prągniemia krowie albo
mordow ludzkich/ ále za nieprzyjacielska krzy
wda/ ktorey zamechac zgotá człowiekowi pocze
ciwemu sie niegodzi. Ten fundáment naprzód
woyny záložyc potrzeba. Bo iáko dom ktory ná
slábym fundámentcie buduiá predko vpada/ tak
też sie obawac mamy/ áby woyna z sláwego grun
tu wywiedziona/ za lekkim nieścześnieim niepo
legła. A tak niechay w they mierze bierze sobie
Hetman ná przykład ostroznego żeglarzá: kto
ry nim sie od portu puści/ pierwey wšytko so
bie státecznie y porzadnie nágotue/ áby tak be
spiecznie mogł wytrzymac wšelákie Morskie
niepogody. W czym iesliby Hetman tak że nie
był ostrożny / niechay sie coi sromoty y škody
wieczney. W ktoraby przyszedł/ gdyby sie ná
wielka rzecz záwiodł/ za złym przygotowa
niem w pol kresu / (iáko ono mowia) vstał.
Stad nietylko by v zacnych ludzi był pośmie
wiskiem/ ále snadź co żywoby inż náń / iáko ná
pochyłe drzewo chciało stáć. A temu nieprzy
jaciel/ choćaby też żadney od niego škody nie
wziął/

wziął/ tym wieceyby sie stad záiatrzył : vwas
záiac tho v siebie/ że mu chciało záškodzić/ ies
dno niemożono.

Rozdział Piąty.

Jakim sposobem Hetman ma sie z Woyskiem
ná Woynie ruszyć.

W wšelákich sprawách kthore iedno czło
wiek záczynac może / od Pána Boga po
czatek brać mamy: bo iesli tego nie zaniechamy/
możemy też być pierwsi/ że on nas nie zaniecha.
A tak gdy pierwsze ruszenie ma być Woyska/ nie
chay tego pilnie Hetman przestrzega/ áby y sam
y wšytek lud iego / Pánu Bogu sie naprzód
z grzechow swoich vsprawiedliwil: Gdyż Pan
Bog/ iáko grzeszne ludzie záwsze karze/ tak the
ktorzy sie do łaski iego vćiekáia/ zwykli ná wšy
tkim szczęścić.

A gdy inż w droge sie puszczá / niechay záws
ze w takiey sprawie y ostrożności beda/ iáko by
sie záraz z Nieprzyjacielem potykac mieli. Bo
zá iáka spráwa żołnierzy/ y bykowi sie przedzey
przyzwyczái/ y snadney gódzie go Hetman ná
potym ob:oci/ náskoczyć bedzie vmiał. They
spráwy albo rozadku/ pilniey trzeba przestrze
gać gdy sie idzie przez Nieprzyjacielska ziemię/
áby

aby wiece Nieprzyiaciel nieporządku iakiego nie
postrzegł / na pomiesłany lud wycieczki ślad
nieuczynił: ktorey choćaby była nastabła / stru-
dnaby odpor dać gdyby Woysko w zley sprá-
wie było: y mogłaby mała reka / wielkiemu lu-
dowi niepomálu zaszkodzić. Wtore thedy po
Pánu Bogu stárame Hetmáńskie ma być / záwo-
sę Woysko w Byku mieć.

Gdy inż Woysko w drodze iest / potrzeba sie
o to stárac / aby było y przez takie drożyska / y w
takiey sprawie wiadzione / gdzieby áni dla ciá-
sności mieysc bárzo sie od siebie odstrzeláto / áni
názbýt w cizbie wielkiey śto. Wszakżebym rá-
czej wolal aby w łupie było / niżliby sie w dlu-
ża rozwlec miało: gdyż niemáś żadnego thá-
ślabego Byku / y ktoregoby śnádniey zewśad nie-
przyiaciel pożyć mogł / iáko długie rozwlecze-
nie. Přetoż nechay sie o to Hetman stára / aby
Woysko iego ná quáter wśytkowane záwśe w
łupie śto: aby wiece Nieprzyiaciel zley sprawy
álbo rozwtóki / ktora y naywietśzego Woyska
moc rostrzelona bárzo ostábia / niepostrzegł /
śtodu wielkiey nieuczynił. Ktemu trafiało sie
to nie raz / iż zá długim rozwleczeniem ħuf ná
ħuf w iednym Woysku vderzał / y wielka bi-
twá miedzy swymi sie wśczynála. Bo iáko ná
Woynie / każdy sie co godźiná ze wśad trfogi
iakiey

iakiey spodziema: w długim rozwleczeniu / ħuf
ieden z dáleka drugi zoczywśy / nie spodziema-
iac sie aby swoi tak dáleko sie od siebie odwlec
mieli / zdrády sie iakiey od Nieprzyiaciela (iáko
to ná woynie nie nowiná) obawáiac / niehcac
czekáć aby ich Nieprzyiaciel ná gniaździe (iáko
ono mowia) nie zastal / śkoczył ieden ku drugie-
mu. A tak zá omyleniem długiego mieysca / wiel-
ka sie y niezgodá y poráźká miedzy swymi sśta-
wála.

Śkárčne wozy / Dziála / y inśe wśelákie
śpiety woienne / ácz niektorzy pospolicie zá wo-
śkiem náostátku stáwiaia: iabym rádźil te wśy-
śkie rzeczy pośrzódkiem woyska w drodze pro-
wádzić / gdyż siła sie przygođ z tyłu od nieprzy-
iaciela przydáie: opócz żeby práwie beśpiecz-
ne mieysca były / tám dopiero moga te woienne
potrzeby zá woyskiem iść. Wszakże badź be-
śpieczne / badź niebeśpieczne sa mieysca / niech
tho ma Hetman w obyczáiu / aby záwśe tyl y
czóło co naywálnieyśym Rycerzem opátrzył /
w pośrzodek zeydźie sie lud podley śy.

Stráž záwśe / y śpiegi / przed Woyskiem ħe-
tman ma wysyláć / kthorzyby mieysc tych przez
ktore Woysko ma iść / beśpieczność dobrze z-
wiadźieli: gdyż zá přestrzeženim / iesliby sie cze-
go od Nieprzyiaciela spodziemáć trzebá / y meź-

niey wytrzymać/ y snadniey wśystkiemu zabię-
 żeć możemy. Tego śpiegow wysyłania/ nie
 tak wielka jest potrzeba gdy wrowm polem wo-
 ysko idzie: gdyż thám przyślego Nieprzyaciela
 we dnie kurzawa/ ktora ście konskie wzbudza/
 w nocy ognie kthore z daleka w ciemności wi-
 dąć/ wydawaia. Ale gdzie albo lasy / albo go-
 rzyšte sa mieysca / thám pilnie pilnych potrzeba
 śpiegow: gdyż wiec Nieprzyaciela za vpáttrze-
 nim częś: y mieysca/ na zdradzie ktrjomey sie za-
 sádzac zwykt: ślad na niepostrzeżone woysko
 przypadły/ ślata zaszkodzić może. Aby tedy ta-
 kowych zdrad y niebezpieczności Hetman wyś-
 mogł/ niechay ma zámwśe przed woyskiem sprá-
 wne y śiegle śpiegi/ ktorzyby go we wśystkim
 vperwnić mogli.

Gdy ieśczę Woysko w drodze á nie do boiu
 ma iść/ niechay zámwśe ruszenie z mieysca we
 dnie bywa: oprócz żebyś chciał przyspieśać/ o-
 bawiaac sie aby cie Nieprzyaciela na iakie mieys-
 sce nierprzedził: wśakże y na ten czas / iesliby
 mieysc tam tych Woysko dobrze świadome nie-
 było/ nie rádziłbym sie puśczać przećiw nocy.

A gdyby w drodze śedac do tego przyślo/ że-
 byś sie musiał wrychle z Nieprzyaciela poty-
 káć/ niechay Woysko leńczko w drodze idzie: á-
 by wiec podroźnym ściem sprácowané/ w boiu
 niewśalo. Gdy

Gdy masz albo przez Wyczyste/ albo przez sama
 śie dzkie Dzierżawy ciągnac/ zakaż surowie żoł-
 nierzom swoym / aby żadnych śkod y łupieśtw
 nie czynili. Gdyż Młodź niewśtrzymieśliwa
 Tarcz na grzbiecie/ albo Szable v boiu bacząc/
 mnema aby nietylko Nieprzyacielowi/ ale y w-
 śytkim ludziem śkodzić ie y wolno było. Co á-
 by sie nie działo/ ma temu Hetman wśelákim o-
 byczáiem zabięć: gdyż ślad y prześlectwo v-
 bogich ludzi/ y zámwśnienie śasiad reście/ tak/
 iż z przyaciela predko być może domowy nie-
 przyaciela. Y owśem te śkody y łupieśtwá/ nie-
 chay ráczey na nieprzyacielskie ktráie sie obrocá:
 ktore niśczac y puśtośzac / snadniey będzie mogł
 Hetman y śamego Nieprzyaciela pozycć: bo iá-
 ko dośtátek máietności woyné práwie na sobie
 trzyma/ tak za ie y wyniśczeniem y náywietszy
 lud ślabieie. Wśakże niź żołnierzom swoym
 Nieprzyacielskie Dzierżawy puśtośyc dopuści/
 pierwey Nieprzyaciela wtey mierze vpomnieć
 trzeba grożac / iż iesli vporu śwego nie poprze-
 stanie/ nietylko tego/ ale y czego śroźśego wa-
 żyć sie nad nim beda. Bo przyśley przygedy
 obwieśczenie / y vpádu przewieđzianego bo-
 iaźń / zwyktá niepomátu zmielczać serca ludz-
 kie: iż czego z dobra wola pozwolíc niechcieli/
 to snadnie śtrách na nich wyciśnie. A iesliby sie

to spustożenie przez obwieśczenia stało / sta-
da tha która sie już wrocić niemoże Nieprzyja-
ciel wżgardziwszy / będzie tym twarższy / roz-
umieć że mu już gorzej zaślodzić niemożono.

Jesliby Hetman porozumiał żeby mu przyśto
przydłuższym w ziemi Nieprzyjacielskiej leżeć /
niechay to ma na baczeniu / aby tych rzeczy któ-
re albo do żywności / albo do innych potrzeb po-
żyteczne być mogą / w pustożeniu dzierżaw nie-
przyjacielskich psować nie dopuścił : gdyż ślad
niemniejaby sie iemu samemu / iako y Nieprzy-
jacielowi szkoda działa.

To też niechay ma Hetman w obyczajach / aby
z Wojskiem w swej / albo w pogranicznych sa-
siad ziemi długo nie leżał : aby tak za wytrawie-
niem ziemie / wiecey szkody niż pożytku swym
nie uczynił. y owszem conayrychley w ziemie
Nieprzyjacielskiej niechay wciąga : która iestli
jest wżywność bogata / snadnie sie w niej krom
wszkodzenia swych wyżywić może : ale iesliby
była tak uboga / żeby w niej leżąc żywności od
swoich potrzebował / acz bez pożytku / wśakże
to z niemłym zalecenim z checi y miłości iego
przeciw Wyczyźnie będzie. Owa wśysstek sie
ma na to Hetman wdąć / aby wojne bez wsko-
żenia swych / ale z szkoda Nieprzyjacielskiej pro-
wodził.

Itemu

Itemu : ma to Hetman pilnie opatrzyć / aby
Kupcy za Wojskiem już woda / już ladem / be-
spiecznie iechać mogli. Gdyż / iako niebezpiecz-
ność drogi Kupca od spraw iego odpadza / tak
za przepiecznym przeiechaniem każdy rad w-
śelkie potrzeby wiezie : za czym / ani dro-
gość / ani niedostatek w wojsku być może.

Najostatęk : w prowadzeniu Wojska tho iest
rzecz wielka y potrzebna / aby / gdy przez gorzy-
ste / ciasne / albo inśe wśelkie niebezpieczne mie-
śca iść przyydzie / y przod tam część iaka wojs-
ka Hetman przestął : aby tak za ich opatrzaniem
Nieprzyjaciela trudnego prześcia przełazić nie-
mógł. A gdyby sie też dowiedział / że Nieprzy-
jaciela przez iakie trudne drogi ku niemu iść ma /
niechay go w tym vprzedzić niezaniecha / czego
sie od niego obawia. Gdyż nietylko tho iest for-
tel na wojnie / wysć niebezpieczności / ale y Nie-
przyjaciela umieć w niej pożyć / niemniej iest
rzecz godna pochwalenia. y iako nie potrzeba
mieścić gdy sie kiedy spodziewaś niebezpieczeń-
stwa iakiego / tak też trzeba raczym być gdzieby
rozumiał Nieprzyjacielowi z której strony za-
śkoczyć od zlego razu.

Rozdział Szosty.

O stanowieniu Obozu.

C iij

w Nie

Nieprzyjaćielstey ziemi Oboz stánowiąc
potrzebá go corychley przełopáni y wá-
sem otoczyć/ chćiałyby stámtad ruszenie wrych-
le być miáło. Gdyż lepiey zá pewna obrona w
spokoynym bespieczeństwie siedzieć/ niż dla le-
nistwá gołym grzbietem cogodziná Nieprzyja-
ciela oczekiwáć. Ktemu niechay beda wybías-
ni biegli idący meżowie z Kycerstwá ná stráž/ zá
ktorych czynnościa mogłoby wśystko woystko
w bespiecznym pokoju odpoczywáć.

A iesliby Nieprzyjaćiel niechcac bitwy dáć/
przy dłuższym cie w swey ziemi/ badź dla wpaś-
trzenia pogodnieyşego czasu/ badź dla iákiey
inşey przyczyny/ ná słowie trzymał: ty przed-
sie tym czasem pámietay ná takim mieyscu z o-
bozem leżeć/ ktoreby niekáluzne było. Gdyż blo-
tne mieśca zwykły z siebie zágnile dymy/ y smro-
dy zarázliwe wypuszczáć: z ktorych potym cho-
roby dżiwne/ y powietrza morowe sie wkrá-
dáia.

Ktemu/ dla zdrowia lepszego iest rzecz po-
zyteczná/ nie dlugo z woyskiem ná iednym mie-
scu leżeć: opócz zeby tego álbo wálna iáká przy-
czyná / álbo zimná wielkie potrzebowały. Do
tego niechay będzie Oboz Beroko/ ná kstatk miá-
steczka iákiego rozprzeźrzeniony/ á to dla smro-
dow ktore w czynsu przyrodzonym brzuch od-
dáie:

dáie: Bo wiet ten gnoy gdy sie w ćieśni do ku-
py znośi/ przedkie zaráżenie w Woystu czyni.

Rozdział Siódmy.

O ćwiczeniu Żołnierzkim.

Czasu żimowania/ álbo kiedykolwiek pokoy
iest od Nieprzyjaćielá/ niechay Woysto
przez iákiekolwiek ćwiczenie proznowania sie
odeymuie. Gdyż zá proznowaniem/ y siła cieles-
na nişczenie/ y wmyśleniem zmiećczony od przy-
rodzoney śmiáłości odchodzi: Bo w proznowa-
niu/ rostkossy y żadze cielesne iáko geste mşyce
człowieka obśiadáia/ ktorym iáko iest rzecz tru-
dna vmieć sie ognáć/ tak z żelázneho serca wo-
skowe práwie czynię zwykły. Przetoż niechay
Hetman wśelkim obyczaiem tego zlego gościa
z woyská wygania/ żołnierze swe záwşę ktemu
ćiagnac/ áby od ćwiczenia żadnego dnia nieode-
stepowali. Bo gdzie iuż żołnierz w pokoju zá-
leży pole/ iuż go strudná badź do naystábszey/
badź do naygwaltownieyşey potrzeby/ będzie
mógł wyćiagnáć. Ktemu/ ná mądrego to y ná-
bácznego Hetmána przystoi/ vmieć wto wprá-
wić żołnierzá czasu pokoiu/ co sie mu ná potym
ná Nieprzyjaćielá w boiu przydáć może. Gdyż
y snádniey sie ná then czas przyćwicząc wśystko
Ktemu

Kiemu gdy ieſzcze niewola za ſyie niebije/ inż gdi
inż Nieprzyiaciel krzoſte do bołu przypina: y
żolnierz meżniey y śmieley ſie do thego bedzie
mogl mieć czaſu potrzeby/ czego za poſoiem bez
wſzego niebeſpieczeńſtwa ſprobował.

Co ſietycże ćwiczenia thego/ iakieby miało
być/ acz v nas w Polſzcze roznymi obyczajami
podlug rozney Armaty/ zwykli ſie ludzie Ry-
cerſcy ćwiczyć/ wſzakże woienne ćwiczenie nie
takie ieſt iakiego ktho domá w poſoim używa:
gdyż żaden ſie taki żolnierz ná Woynie niego-
dzi/ kteryby przedtym w Ryceſkich fortelach
pocheſci ćwiczony nie był: ani po to ná Woynie
iedziemy/ abyſmy ſie tam dopiero albo ná koniu
ſiedzieć/ albo Kopija gonić uzyć mieli/ ale inż
to gotowo ma być ná Woynie w każdym żol-
nierzu.

Woienne zaś ćwiczenie wtho ma żolnierza
wprawić/ Aby vmiat porzadnie w ſyku ſtać/
gdzie mu roſtaza przedko naſtepować/ raz ſie
rozſzerać/ raz do kupy iść/ inż w dłuża/ inż w
boł/ inż ná klin/ owa ochotnie wſyſtko we-
dle roſkazania Hetmańſkiego uczynić. Bo ſpo-
ſobnoſć y chypkoſć żolnierſka w tey mierze/ ſi-
lã czaſu potrzeby pomocna bywa: gdyż inż thu/
inż owdzie naſtąpić/ raz tym/ raz owym pomo-
cy dodać/ y rozmáicie podlug potrzeby vcho-
dzić/

dzić/ w poſrzod boiu przychodzi. Do czego ie-
ſliby nie był żolnierz wprawnny/ y z praca wiel-
ka/ y przedkoby Hetman mogł ze wſyſtkim wo-
ſkiem ſwym zginać.

Przetoż niechay Hetman każdy dzień woſtká
w ſyk wſadza/ iakoby do potrzeby mieli iść/
inż tak inż owák ie wodzac/ raz tu raz owdzie
nábiedzac roſkazuiać/ thak aby ani ieden dru-
giego pozoſtawiał/ ani zamieſzanie iakie w ná-
ſtepowaniu było/ ale aby wſedzie porzadek ſy-
kowi piekny był. Ktemu niechay przyzwyczá-
ia woſtko ſwe/ nietylko roſkazania vſnego ſlu-
chac/ ale za pewnym znakiem albo vkazaniem ná
wſeláká ſtrone naſtepowac: gdyż ſilã to w bi-
twie do zwycieſtwa pomagáło/ gdy Huf bez
wieſci ná ſkrzydla Nieprzyacielskie przypadał.
Do tego: ſykowania takowe nietylko w row-
ni/ albo ná mieyſcach do ſyku ſpoſobnych máia
być czynione/ ale niechay Hetman woſtko ſwe
ná wſelákim połozeniu mieyſc w ſprawie ſy-
kowi być przyzwyczáia/ gdyż Nieprzyiaciel y
rozne á trudne mieyſcã zwykl obierac/ y kto ſie
w trudnym rázie przyzwyczái/ temu wſyſtko
lãcno w rowni przyydzie. Miewáli też tho
przed tym ſtarzy Hetmánowie w obyczáiu/ iż
woſtká ſwe z broniã nieobrázliwa dla ćwicze-
nia do bitwy ſpuſzczáli/ gdzie ſie y meſtwo Ry-
cerſkich

cerstich ludzi pokázowało/ y drudzy bacząc in-
 że meźnięsę nód sie/ tym sie pilnię stárali aby
 też takimi być mogli/ co w drugich chwalono.
 Day Boże/ aby sie te obyczaje w nas w Polsce
 wrocily/ snadźbysmy sie mogli częsięsich zwo-
 łościw z Nieprzyiacieli swych spodziwać.

Rozdział Gsmv.

O Popisowaniu albo Okázowaniu Woyska.

Czesto sie tho trafiało/ iż Woyska Hetmá-
 nom nięczáły/ dla nieczęstego popisowania
 albo okázowania: przetoż niechay Hetman ná
 to ma oko pilne/ aby często Woysko popisował.
 Bo iż tego potrzeba aby liczbá Woyska pewna
 była/ y nigdy sie nie vmnięsá/ á iesliby sie co
 kiedy vmnięszyło/ aby zaś conarychley wypet-
 niono było: w czym iesliby Hetman był przynie-
 sbałšym/ niechay to ma za pewna/ iż Woysko
 iego zawsze w krotka poydzie: gdyż codzięń prá-
 wie siła żołnierzon/ badź za stárością/ badź za
 zdrowiem niesposobnym/ badź theż dla inšych
 rozmaitych przyczyn wstepnia.

Rozdział Dziewiaty.

O Pustożeniu Ziemi Nieprzyacielskiej.

Edy

GDY masz pustozyć Ziemię Nieprzyaciel-
 ská/ nie trzeba w tym popedliwie postepo-
 wác/ ani wšyskiego Woyska bez sprawy pło-
 cho rospuśczać: gdyż za tym pospolicie/ y náy-
 wietše Woyska ginęły. Bo gdy sie chciwy żoł-
 nierz kolo łupieży zabáwiał/ Nieprzyaciel w
 tym ná niespráwny lud przypadšy/ máła ręká
 wielkie Woyska porażał. Przetoż zażá suro-
 wie/ aby żaden krom twoiey woley Nieprzyac-
 ielskich Dzierżaw nie pustożył. A kiedy z ro-
 skázania twego ma być pustożenie/ niechay ie-
 dni idá ktorzy pustozyć máia/ drudzy ktorzy dla
 Nieprzyaciela ná straży y obronie stać beda.
 Bo gdzieby Nieprzyaciel chciał pustożenia bro-
 nić/ y owiby za obrona być mogli/ y Nieprzy-
 iacielowiby sie dał odpor.

A gdyby w pustożeniu iezyká dostał/ thu sie
 trzeba bącznie á nieiednáko zawsze spráwować.
 Bo gdybyś baczył/ że Nieprzyaciel wietše y
 potężnięsę Woyska ma niż ty/ inž tam nietrze-
 ba miešć/ ále wziawšy go wprzód ná probe/
 dáć co rychley strácić. Ale ieslibyś ty wiecey o
 swoym Woysku rozumiał niż o Nieprzyaciela
 štim/ rostaž sie Woysku swemu przy oczach ie-
 go okázować/ á potym go wolno pušć. Za czym
 on do swych zaś przyšedšy/ y moc twego wo-
 yska opowiedziawšy/ niepomálu może Nieprzy-

D ij

iaciela

Konterfet
iaćielá strwożyć: tak iż częstokroć tym samym
Nieprzyiaciel strwożony/ dobrowolnie sie pod-
dawał.

Rozdział Dziesiąty.

O Straży Nocney.

Na straż trzeba wysyłać ludzi niemáto/ dla
tego/ áby tym wietřa im folgá byla/ gdy
iedni beda sie przesypiać/ á drudzy wzajem czuć.
Gdyż żołnierzá/ áni do tego przymuřać mamy
áby cáła noc nie spał/ áni mu w tey mierze vsáć
choćaby czynnořć swa obiecowal. Gdyż sen
ktory dla odpoczynku ciała nářemu przyrodzo-
ny y smáczny iest/ y náđ wola náře zwyřł sie w
nas krjómie wkrádać. Ktemu/ či ktory ná
straży czuia/ niechay nie siedza/ ále stoia: bo śie-
dzeniem członki wřpořoione/ snáđniey w sie sen
przypuřczáia/ niż gdy sie staniem rozciagna.
Do tego: Niechay straż ná tym mieyřcu gdzie
stoi ognioy żadnych nie czyni/ ále ráczey opo-
dal przed soba: bo to iest niemáły fortel dla zo-
czema Nieprzyiaciela/ gdyż on idac ku ognio-
wi snáđniey moře być obaczon/ niż ten co zá o-
gniem stoi.

Rozdział Jedenasty.

Jako sie w nocy potáiemnie z mieyřcá ruřać.
Gdybys

Práwego Hetmána.

Gdybys z iákiego mieřcá miał wola potáie-
mnie vyřć w nocy/ ábo Nieprzyiaciela tak
zeydź iáko by sie domyřlić niemogli: Naprzod
rořkazawřy sie wřyřłkim státecźnie w droge
nágotowác/ potym rořkaz ná tym mieyřcu řkad
vchodźř ogńie wielkie pálić. Bo tak Nieprzy-
iaciel bacząc ogńie goráiace/ nie domyřli sie ábys
sie stámtad miał ruřać. W czym niektorzy He-
tmáni niepráwie baczni bywáli: bo gdy im řkad
było potáiemnie vchodźić/ y naymnierřa řřtier-
ke ognia gářili/ rozumieiac to áby ich on ogieř
miał wydáć: gdyż ich rychley ciemnořć vciřřo-
na wydawála.

Rozdział Dwanařty.

Jácy Postowie máia być do Nieprzyiaciela řytáni.

Wyřli niektorzy iáko by dla wietřey wzgář-
dy Nieprzyiacielskiej/ przez ledá Pořláńce
z Nieprzyiacielem sie vmáwiać: okázuiac to/ że
go tak sobie leřce wářyli/ iż go pocźciwřych Poř-
řtow niegodnym być rozumieli. Ja nie rádze
tak hárdzie w they mierze postepowác. y ow-
řem gdy sie tráři potrzeba iáka z Nieprzyiacie-
lem sie vmáwiać/ obieray do thego z Woystá
řwego co nayzacnieryře/ co naymedřře/ co nau-
rođiwře/ y ktoryby sie řwietno wypráwić
D iij mogli.

Konterfet
mogli. Bo wiec Pojet okazały zwykt niepomá-
ku serce Nieprzyjacielowi psować.

Rozdział Trzynasty.

W Zbiegach.

Głá sie ludzi rozmaitym duchem z Nieprzy-
jacielskiej strony za dobrowolne spiegi po-
czytaia / przez kthorych zdráde z oboiej strony
niemále hwańki Woyska podeymowały. Prze-
to w przyymowaniu takowych zbiegow / nie-
chay będzie Hetman ostrożny: y iesliby rády iá-
kie do taknego podeścia Nieprzyjaciela poda-
wali / nie trzeba im zgola wierzyć. Ale záraz nie-
chay beda do więziennia dáni / pod takowemi o-
bietnicami: Jż iesli ich rády prawdziwe sie po-
każą / mogą być dobrze obdárzeni: á iesliby ná-
zdrádzie byli náleżieni / niechay vtrácenia gár-
dla perwni beda. Za thákowym obwátowá-
niem może być śmieley wiára zbiegom daná / bo
gdzie gárdlem pachnie / strudná sie tam zdráda
ma zátaić. Wszakżebym ja rádził żadnego zbie-
ga niesłuchác / áni mu wierzyć.

Rozdział Czternasty.

W Nieprzyjacielskim Obozie.

Gdy

Práwego Hetmána.

Gdy Nieprzyjaciel w polu obozem leży / po-
treba Hetmánowi pilnie obaczyć y vwa-
żyć / vsádenie y położenie obozu iego. Bo iesli-
by w rowni w cerkiel sie obtoczył / nie inż záraz
z samego poyżrzenia máł sadzić że go nie wiele
leży: gdyż położenie cerklowe mnieyşe sie záw-
şe widzi ná poyżrzeniu / niż iest sámó w sobie:
y wśeláka okragla miára wiecey w sie bierze/
niż sie oczóm nášym zdác może. A iesliby Nie-
przyjacielski Oboz iákim inšym sposobem był w-
sádzony / tho iest / álbo w dluz rościagniony /
álbo w szerz rozpúszczony / álbo iáko okółwień iná-
czej położony / inż sie tam może mnieyşego lu-
du spodziwác niż oko sádzi. Gdyż niemáł ża-
dnego położenia / ktoreby álbo wiecey okrażyć
mieyscá máło iáko cerklowe / álbo mniey w so-
bie mieć iáko ktore ná káty iest rozsádzone.
Ktemu: v Obozu ktory ná gorzystym mieyscu
leży / y wáły okazałşe / y położenie wietşe sie
widzi: przetoż w takowym obozie y ludu nie-
wielkiego sie spodziwáy. Ktemu / gdy ba-
czyć wáły niepráwie mocno y nie wysoko koto
Obozu vsypáne / niemaż sobie ludu támtego lek-
ce ktory w nim iest: ieszczebych ráczey o tych źle
trzymał / ktoryzy sie názyt wysokim wátem ob-
syrnia / bo znác że ten swey mocy niepráwie w-
fa / ktory wálu wysokiemu stonć sie kaie.

Rozdział

Rozdział Piętnasty.

W iakiey tajemnicy maia być rady Hetmańskie.

Gdy w czym chcesz potajemnie Nieprzyja-
ciela podeydz/ albo go kiedy nagle napasc/
albo cokolwiek inzego przed nim skrycie sprasz-
wic/ nikomu sie tego niezwieryj/ oprocz tych
ktorzy z toba bywaja w radzie: w czym tez y
oni maia być ostrzeżeni/ aby tego nikomu nieob-
wieścżali. Ale gdy co trzeba potajemnie kno-
wac/ pierwey na tho lud nawiedz zadnemu nie
nie opowiadaiac/ potym gdy iuz rzecz w reku
prawie iest/ tam dopiero roztaz co czynic maia.
W czym ieslibys inaczey postapit/ sila stad y
zdrad y przygod vrosć moze. Co sie tycze przy-
god: pamietay iz Nieprzyiaciel zawze na to cu-
ha pilnie/ aby mogl co godziną nowego od cie-
bie iezyka miec: za czym iesliby o twych tajem-
nicach wszyscy wiedzieli/ gdyby kogo z twoich
poimal/ twoie rady wszystkie wnawecz sie obro-
ca. A co o zdrade idzie: pomni ze nie v kazdego
iedna potrawa wre na sercu. A co wieś iesli
miedzy twymi niemasz kogo tak niecnotliwego:
ktory spodziewaiac sie nagrody iakiey od Nie-
przyiaciela/ moglby zbieżec do niego/ a ciebie
z twoim przedsiwzięciem wydać. Przetoż bar-
zo por

zo pożyteczna iest rzecz/ niezewszystkim na iatz
ti sie wykladac.

Rozdział Szesnasty.

O Służbie Bożej.

Gdybychym tego y sobie y Hetmanom dzisiey
Dziśm naszym/ aby do nich z strony pilnowa-
nia służby Bożej/ albo on Jagello Krol prawie
świety/ albo ktory z onych inszych Krolow Pol-
skich przeżytych/ rzecz odemnie sprawował: gdyż
niemoze tego thak statecznie pioro moje wypos-
wiedziec/ iakoby oni zacnem i szczęśliwem i
wyciektwy swymi na oko prawie porażac mo-
gli. ktorzy iako wszystkie sprawy swoje od Pana
Boga poczynili/ tak tez z tego poczatku szczęśli-
wy koniec w rzeczach miewali. Aczbychym tez y
ia w they mierze mogl nieco powiedziec/ iedno
pamietaiac na to/ ze o tym mowic y niedokońca
iest rzecz moia/ y predkie stad wzimierzenie ro-
ście/ dam na ten czas pokoy: To tylko doloze/
ze PDLste nic inzego o taka w rzeczach y zac-
nych sprawach odmiane nieprzyprawilo/ iedno
Służby Bożej albo zaniedbanie/ albo wyzpo-
cenie. O iakoz ono swiete lata byly/ kto ie na
pamiec przywiedzie/ gdy pod iednym Pasterze
wszystka Owczarnia w pokorze Pana Boga
chwa-

chwalila. Pewnie nie w they rozności Wiar/
miedzy dwoie Morza POLSKA Berokie granice
rościagnela: Ale iakośmy odstapimſy Przod-
kow naszych obyczajów nowych sobie bledow
naśczepili/ także co rok Orzel ten nasz POLSKI
piora vrama/ ani mu nowe narastaia. Day Bo-
że aby sie wtey mierze ludzie vpamiętali/ ieſzcze
bys sie mila Wyczyno pociechy z synow swych
spodziewać mogła: ieſzczeby sie y one stare lata
świete wrocily/ o ktorych nam teraz mile Cy-
cowie nasz przypominaiia. Przetoż iakom po-
wiedział z przodu/ niechay każdy Hetman/ ch-
celi aby miał y sumnienie snázne/ y ſczęśliwiey
sprawy iego ſły/ przy starym Kościele ſtoiac/
Boża Służba ma na pilney pieczy. Niechay so-
bie bierze na przykład aby ſamego tylko ſwietey
pamięci Krola Jagella/ ktory chocia y mu Pru-
sak chelplivy nad ſyia prawie miecz trzymal/
niechcial przedſie od Oltarza odſtepić aż Ka-
plan ſwietey Miſey dokończył: a teſz podobno
lepiey go Pan Bog ſczęścił/ niżli terażnieyſe
te naše nowoſciościelni. Day Boże by sie z sta-
rymi obyczajymi stare ſczęście do nas wrocilo/
Bo ſie za tymi nowymi co rok to gorzey mamy.

Rozdział Siedmnaſty.

O ſwiadomości mieysc y Kralow roſelatickich.

Jako

Jako we roſelatickich ſprawách ſilá moſe ſwia-
domość y biegłość/ tak teſz na wojnie He-
tmanowi być dobrze ſwiadomym w rozma-
rych kráicach/ ieſt rzecz bázro pożyteczna. Wdyż
za nieſwiadomoſcia y ſerce nameżnieyſe vpa-
da/ y człowiek bedac by w zamecie/ iacwie ſie
leda niedzy da pożyć. Stadze Karolus Quin-
tus Ceſarz gdy kiedy walczyć miał/ naprzod w
ſyſtlich onych mieysc polożenia malowane wi-
dzieć chciał: dla czego Geographyy záwſe za-
cne przy ſobie bawil. cze ieſzcze w Kiegách tych
ktore za iego staránni od Mathematyków ſa
napisane / dobra pamiatke mamy. Tegoby Ce-
ſarza Hetmanowi naśladować potrzeba/ ani
ſobie lekce wczonych ludzi wáżyć/ od ktorych nie
tylko polożenia mieysc dowiedzieć ſie moſe/ ale
ſnadz do wſyſtkiego dobra z nimi rada. Owa
zgotá niechay Hetman nigdziey ſie niepuſzcza z
Woyskiem/ gdzieby álbo z powieſci ludzkiej/
álbo ſam przez ſie dobrze nie był ſwiadom: gdyż
częſtoć ſie traſiało/ iż Woysko zábedſy w
Nieprzyiaćielska ziemi/ prze nieſwiadomoſć
mieysc na zad ſie do ſwych niewracało. A gdzie-
by w Nieprzyiaćielskiej ziemi niebeſpieczne ſie
iákie mieysca przeſły/ nie iuż tak ich zá ſpokoyne
mieć y zgotá opuſzcząć: gdyż zwykł Nieprzyia-
ciel przez rozmaite fortele ſczęścia ſwego kuſić.

E ij á co

ã co wie dzieć iesli nie dla tego wolny dał przes-
iazd / abyć potym stamtad wroćcie sie niedopus-
ścić. Przetoż gdy sie co niebezpiecznego prze-
dzie / niechay Hetman tam te mieysca swym lu-
dem opátrzy / aby za takim opátrzeniem drogã
sie Nieprzyiacielowi do zaszkodzenia zamknęła.

Rozdział Gsmnasty.

Ktorego czasu Woysko ma obiedować.

Eo sie tycze z strony iedzenia / acz w thym
pierwszym wiek z dzisieyszym sie niezgadza /
wsakże ia przed sie według zdania mego / pew-
ny czas naznaczyć iedzenia w woysku : bo w sta-
rych zradka kedy obiady wspominaia / pospoli-
cie na wieczierzach tylko przestawali. Dzisiey-
se zaś czasy / y obiady / y wieczierze zachowy-
wają. Jabyśmy zaś / co sie tycze wojenney rzeczy /
obogoyga tego zaniechac żołnierzom kazal: gdyż
takowe rozmierzenie iedzenia / wiecey pokoi-
wey bezpieczeństwa / niż wojennym rozruchom
służy. y owsem rádźilbym żołnierzã zuczac bãr-
zo rãno iesc / co y nas śniadaniem zowa : a tho-
dla tego. Bo pospolicie Nieprzyiaciel wiedzac
iż lud głodny słabszy iest / przed obiady zwykł bi-
twę dawać : skąd iesli by przedtym żołnierz ied-
zeniem nie był posilony / przedko pokonan być
może.

może. A tak niechay Hetman żołnierzom swym
rãne śniadania miewać roztaje / aby wiec o glo-
dzie / gdyby im Nieprzyiaciel od obiadu zaszkod-
zył / przedko niepostali.

Rozdział Dziewiętnasty.

O Potwierdzeniu y o Trwożeniu Woyska.

Pospolicie żołnierz / gdy widzi że albo nie-
przyiacielowi ludu przybywa / albo sam w
jakim wciśku iest / albo cokolwiek niepoćieśnego
baczy / zwykł niepomalu serce vpuszczac / tak / iż
przyśedşy w wielka boiaźń mało sie Nieprzyja-
cielowi dobrowolnie w rece nie daie. W takim
frásunku niechay Hetman namniey po sobie my-
śli frásowney niepokazuie / y owsem skryty žal
iako może / iuż wesola twarza / iuż mowa pocie-
śna / y sam w sobie pokrywa / y inszym z głowy
wybija. Bo lud wśystek / ktorzy na Hetmá-
na iako na głowã zãwse patrzy / gdy go obaczy
z wesola twarza / y sam sie weselic musi : a gdy-
by Hetman powiesil nos / y w nawietşym bcz-
ściu Woysko iego piero opuści. Potrzebna te-
dy rzecz iest / Hetmánowi w nawietşey trwo-
dze zãwse śmiałym y wesolym być.

Alle iako frásowny lud cieşyc potrzeba / tak
nãzbyth buyny y śmiały wśelakim obyczajem
E iij trso

trwożyć y frąsować : gdyż za wielka śmiałością
gnuśny pospolicie żołnierz bywa / ale Boiażni
mierna na wszelkie niebezpieczeńści ostrożny
lud czyni. Jesliby tedy Hetman baczył że żoł-
nierza buyność iaka wnośi / niechay mu często-
kroć Nieprzyjacielska moc przed oczy przetła-
da / niechay bitwy od Nieprzyjaciela przedtym
wygrane / y inſze wszystkie rzeczy / ktoremu sie
lud trwożyć może / przypomina. y niemniej iest
rzecz potrzebna frąsownym umieć sercá dodać /
iako gdy serce nązbyt śmiałe z bżegow wyle-
wa / umieć go skrocić.

Rozdział Dwudziesty.

Jako Żołnierza do potyczki śmielszego wczynić.

NIM sie potkaś z Nieprzyjacielem / á ba-
czyłby nieprawie śmiałego żołnierza swe-
go do potyczki / thak mu serce nieco naprawiś.
Staray sie ábyś mogł świeżo mieć cokolwiek
wieźniow Nieprzyjacielskich. Kthorzy iesliby
meźni byli / á śmieie sie przed toba stawali / każ ie
corychley albo pobić / albo do więzienia takiego
dać / gdzieby sie z nimi niſt vmawiać niemogł :
á wthym puść glos między swymi / że wieźnio-
wie o wielkiej Boiażni y strachu Nieprzyjaciela
ſtim powiadaia : bo obwieſzczenie Boiażni Nie-
przyja-

przyjacielskiej / Boiażni z przeciwney strony wy-
gania. Ale iesliby ci wieźniowie Boiaźliwi by-
li / możesz ie na oko Woysku podać : okázuiać
z ich postáci / że tam wszystko Woysko Nieprzy-
jacielskie takiegoż sercá iako y ci. co bacząc żoł-
nierze twoi / śmielsze serce wezma na Nieprzy-
jaciela / rozumieiac to o nim / że nád nie iest da-
leko podleſzy.

Rozdział Dwudziesty pierwszy.

O Szykowaniu Woyska.

AL Cz wszystkie prawie sprawa Woienna ná-
baczynym vſzykowaniu Woyska należy / ále
iż ná to potrzebáby osobna Księge piſać / y inſ-
thego iest od ludzi w Rycerskich rzeczách sie-
głych doſyć nápiſano : náostaték ſámo mieysce y
potrzeba bytu / podług Hetmańskiego baczenia
náuczy / mehcce ia sie tu w tey mierze przedlu-
żać. Kto chce o thym czytać / naydzie naprzód
w Polskim ięzyku Bielskiego Księgi / ktore do
Jego M. Pána Włbrychtá Łaskiego / z strony
ſzykowania woyska nápiſal. Ktemu ile ia wiem /
piſáli o tym v Grekow Helianus y Onosander /
ktoregom ia tu w tym opisanu Hetmána prze-
mował : v Łacinnikow VAgetus Fronto / y
Vulturcius : v tych moga sie ſzykowania Woys-
ka

sta/ y inszych Kycerskich spraw/ ludzie żołnierscy nauczyć. Ktemu v historykow wśedzie tego pełno/ gdzie bitwy iakie wespół z bykowaniem Woyska opisuia. Do tych ia Hetmána odsyłam/ od nich sie nietylko byku/ ale y wśelakiego postępu Woennego dostateczniey dowie/ niż tu w tym moim krotkim piśaniu.

Rozdział Dwudziesty wtory.

Co ma Hetman czynić czasu bitwy.

Hetman każdy/ ná woynie/ nie tak ma moc y siłę swą okazać/ iako mady y baczny postep: Gdyż choćayby nadewśystkie sie meżniey bił/ nie thák wiele może pożytku uczynić Rzeczypospolitey/ iako škody/ gdyby (czego Boże vchoway) ná Woynie zginat. y tym Hetman iest od żołnierza rozny: Jż Hetman do rady/ á żołnierz do zwady: ow ma rozumem swym moc żołnierską sprawować/ á ten siła y mestwem Hetmańskiemu rozkazaniu dosyć czynić. Przetoż iabym sie nie rádził Hetmánowi samemu swym ciałem ná Woynie potykać. Bo iako ná Morzu żeglarz/ żaglow zaniechawşy gdyby sie styru iat/ predkoby okret zatopił: tak też gdyby Hetman/ ktory iest w Woysku iako żeglarz w okrecie/ przedu swego zaniedbawşy

diab-

diabstiey sie w bitwie iat/ musiałoby wśystko Woysko śwankować. Acżci niekthorzy Hetmanowie/ chcąc sie we wśystkim biegłymi pokazać/ nietylko rada albo sprawa/ ale y reka z obopolna bitwe wzmagáia: ia w tych nie tak dalece mestwo chwale/ iako śalona y niepotrzebna śmiałość ganie. Bo nierozumiem aby then co miał mieć rozumu/ ktory wiedzac że ná iego zginieniu zgubá wśytkiego Woyska należy/ dobrowolnie sie śmierci podáie: gdyż iako zawśe zá każdym cżtowiekim śmierć chodzi/ thák v meżnych ludzi/ albo v tych ktorzy ná woynie są/ zá pásem prawie siedzi. Niechay ná tym tylko Hetman przestáie/ y stad sławy szuka/ że sie szczęśliwie pod iego sprawa rzeczy toczą: żołnierzom tho niechay zostáwi/ iż sie z nich ieden nád drugiego meżnieyşym pokazał. Acżci siła sie tym może żołnierzowi cheć do boiu dodać/ gdy obaczy że y Hetman tu bitwie sie ma: wśak że może to Hetman tak tylko zwichu po sobie pokázować/ á co nappilniey zdrowia swiego strzedz. Gdyż sie często trafiało/ że iuż bitwa ná wygraniu bedac/ zá zginieniem Hetmána gineła. A wśak że/ gdzieby sie iuż tu zginieniu woysko chylilo/ w pospolitey zgubie niekaze Hetmánowi gardła litować/ y owśem sie o to starać/ aby raczey martwe ciało miedzy swymi zostá-

ś

wi/

wil/ niżby żywo wręce nieprzyjacielskie przysć/
 albo sromotnie wciekać miał. Czasu tedy bitwy
 mechay Hetman Woyska obieżdża/ y tu y ow-
 dzie żołnierzom swym sie pokazuje/ leniwe gro-
 mi/ meżnym tym wiecey serca dodawa: gdzie-
 by ktore strzydło śwankowało/ pomoc świeża
 przywodzi: owa wbystko co sie do dobrej spra-
 wy Woyska tycze/ mechay pilnie opatrnie.

Rozdział Dwudziesty trzeci.

Co ma Hetman czynić/ gdy sie z bitwy Woysko wroci.

W Kończysz sie z Woyskiem swym z bitwy/
 mechay naprzod Hetman ze wbystkim lu-
 dem Panu Bogu/ iako na ten czas być może/ po-
 dzięknie/ obiecuiac wiecey dziękować gdy sie do
 domu w pokoiu wroci. Potym/ o kim sie do-
 wie że sie meżnie bit/ mechay reżci/ wważy/ wa-
 dárnie: Gnuśne zaś/ y ktorzy sie słabo potyká-
 li/ ieszcze nád to karáním iakim zháńbi. Wszak-
 że w rozdawaniu dárow albo Urzędow zasłu-
 żonym/ ma być delect: Bo iesliby sie także meż-
 nie bit háyduł iako y Kotmistrz/ nie inż go-
 raz tym poczeić/ czym y Kotmistrz: ale dobra
 Panu Diabowi kłká albo kłkánaście Talerow
 albo polepszenie mytá/ a Kotmistrz na inż mieć
 ważniejszy zapłate. Btemu/ ná te ktorzy wieta
 bym

bym kořtem na Woynie iada/ Bącznieyße ma
 być o to miáne/ niż ná owe ktorzy (iako ono mo-
 wia) tylko o kju. Wszakże zgola/ mechay ma
 godność swa zapłate/ a gnuśność karanie. Bo
 gdzie sie meżnym ludziom zasługi płaca/ a žli za-
 nierząd karanie odnořa/ inż tam po tey sprawie
 moze sie czego dobrego spodziewać. Gdyž iedni
 boiac sie karania/ powinności swey za niewola
 beda przestrzegać: drudzy chcac sie meżnieyßy-
 mi pokázac/ tym chćwiewy do zacnych sie spraw
 piac beda.

Rozdział Dwudziesty czwarty.

O Zwycięstwie/ Więźniach/ y zabitych pochowaniu.

Gdyć Pan Bóg da zwycięstwo odnieść
 nád Nieprzyjacielem/ nie tylko każdego zo-
 sobná z tych ktorzy sie meżnie sprawowali da-
 ruy/ ale y wbystkiemu we społ Woysku/ iakakol-
 wiek z zwycięstwa swego korzyść odnieść day.
 Przetož stárzy Hetmanowie po zwycięstwie/
 iesli za Prawem Woennym Dobra iakie Uie-
 p- yacielskie ná nie przypadały/ wbystkie żoł-
 nierzom rozdrápac kazáli. Czym żołnierz zá-
 żony/ meżney sie o wbystko nápotym bedzie
 kusil: wszakże w rozdrápaniu Dobre Nieprzy-
 iacielskich/ ani we wbystkim/ ani każdemu żoł-
 nierzo

nierzowi/ ma być wolno brać. Bo co sie tycze
wiesniow/ ei wszyscy mają być hetmanowi od-
dani. Ktemu/ gdyby rozumiał że sie może sta-
d inąd żołnierzowi nagroda stać/ raczy w do-
brach Nieprzyjacielskich osadzić lud iaki/ niżby ie
rozdrapać miał żołnierz. Cokolwiek dostanieś
wiesniow/ acz ie niektorzy wszyscy tracić da-
wali/ iabym radził pierwey ie przebraćować :
a iesliby ieszcze Woyną końca nie wziął/ tym ie
pilniey chować : potym co zacniemy ida wiec
pospolicie w okup / albo za wieźnie ktore maś v
Nieprzyjaciela na frymark : a ei podleby przy-
dadza sie do Miasz y do zamkow dla roboty.
Na koniec/ po każdej bitwie mney to w obyczaj-
iu/ aby conarichley pobitych ciała z wszelka wcz-
ciwością pochowane były : gdyż tego nietylko
powinność Chrześcijańska od nas chce / ale sie
stad y tym ktorzy żywi zostali/ serce do boiu na-
prawia. Bo gdzie obaczy lud pospolity/ ktorzy
leda czego zwyli pilnie przestrzegac / że po le-
głych ciała niezostają psom na pokarm/ ale z wcz-
ciwością chowane bywają/ y sam sie o sie nie-
bedzie tak dalece bał : pamiętając na to/ iż cho-
ciay poleże/ wężciwego przed sie ciała odpoczy-
wania dostanie.

Rozdział Dwudziesty piąty.

O Przymierzu.

Gdy masz z Nieprzyjacielem Przymierze/
albo stanie iakiekolwiek/ staray sie abyś go
ani sam naruszył/ ani sie do końca na nie rbespie-
czał : y owsem niemniey potrzeba być ostro-
nym cząsu Przymierza/ iako y cząsu Woyny.
Gdyż Nieprzyjaciół pod pokrywka Przymierza
zwyli sila złe broić : a choćiaby też Nieprzyjaciół
w Przymierzu statecznym był/ przed sie ty okazu-
iac sie być ostrożnym/ niemale siebie możesz go-
towości swey imie v niego ziednać. A iesliby
Nieprzyjaciół Przymierze przelomil/ acz niektor-
rzy chcąc dosyć w tey mierze Przysiedze wcz-
nić/ sami sie nie bronili/ iedno na Pana Boga
pomste odkładali : iabym tak rozumiał/ że sie złe
dąć bić : gdyż y Pan Bog za niewinnymi poma-
ga : y ktho Przysięge łamie/ temu ie trzymać
nie służy.

Rozdział Dwudziesty szósty.

O Dobrowolnym Poddaniu.

Gdy sie Miasz iakie dobrowolnie pod dus-
gim boiu podda / iastawie ie pod moc swa
przyymi : gdyż za tym y inby twoi Nieprzyja-
ciele/

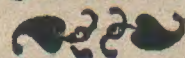
Ziele/ dobroćia ta ktoras jamśiádom ich pokazat
 zwyciężeni/ mogac sie bez wśelkiej trudności
 poddać. Ale kto sie w tey mierze okrutniey sprá-
 wnie/ ten nietylko poddane swoje przeciw sobie
 iatrzy/ ale y drudzy tym twárdziey sie przeciw
 niemu postawia. Bo każdy bacząc surowego ná-
 Poddane Pána/ będzie wolat pierwey gardło
 dać/ niż dobrowolnie w okrucieństwo przysć.
 Ani iest żadna rzecz taka / ktoraby mogła serca
 ludzkie bázniey do boiu zapálić/ iáko przyszlego
 okrucieństwa obawanie: ktore gdy sie prześili/
 pospolicie człowiek w desperacya wpadza. Kto-
 ra gdy myśl opánuje/ inż tam żadna rzecz nie-
 pomoże/ aż głowa od szyi odpádnie. Nad to/
 żadna rzecz wiecey y Nieprzyjacielowi/ y swo-
 im/ Hetmána zalecić niemoże/ iáko ludzkość y
 łaskawość.

Rozdział Dwudziesty ósmy.

o Dobywaniu Zamków y Miast.

Jako wielkich Książ potrzebnie nauka by-
 łowania Woyska / tak też niemnieyby po-
 trzeba pisać o dobrywaniu Miast y Zamków:
 gdyż do roznych miejsc/ rozniemi fortelimi po-
 stepować trzeba. Przetoż y temu pisaniu ja tu
 ná ten czas dam pokey: iesli o tym Hetman bez-
 dzie

26
 dzie chciał naukę iáka mieć/ niechay wyższey w
 Rozdziale Dwudziestym piérwým námienio-
 ne Autory czyta. A temu nietylko dla doby-
 wania Miast / ale dla wśelkich inśych spraw
 niechay záwśe Hetman miewa przy sobie wczó-
 ne ludzi: á pospolicie Historyki / Architekry/
 Geometry/ y w inśych Máthemátycznych Náuc-
 kách biegłe: ktorzy wiecey domá nád Księgá-
 mi siedzac / rzeczy Woiennych świádomi
 bywáia/ niż ten co cały żywot swoy
 Tarcze z grzbietá niepuszcza.



оправка з г. 1874.

